

PROF. JANINA BOGUSŁAWSKA-JAWORSKA i „ORLIK”

23 sierpnia 2022r. w Szpitalu Rehabilitacyjnym Hematologicznym dla Dzieci „Orlik” w Kudowie-Zdroju uczczono pamięć prof. Janiny Bogusławskiej-Jaworskiej w dwudziestolecie Jej śmierci.



PROF.DR HAB. JANINA BOGUSŁAWSKA-JAWORSKA (1930 - 2002)
Kierownik Kliniki Hematologii i Onkologii Akademii Medycznej we Wrocławiu.
Zadecydowała o wyborze Kudowskiej Bukowiny na miejsce dla leczenia rehabilitacyjnego
w chorobach hematologicznych i opracowała program leczenia
dla Szpitala Rehabilitacyjnego „Orlik”

Prof. Janina Bogusławska-Jaworska na fotografii obrazowej w „Orliku”

Gospodarzem uroczystości był Prezes Zarządu Spółki „Sanatoria Dolnośląskie” w Sokołowsku Tomasz Maciejowski. Na uroczystość przybyła dr Marzena Jaworska - przedstawiciel Rodziny, prof. Alicja Chybicka - Senator RP, prof. Krzysztof Kałwak – Kierownik Kliniki Transplantologii Szpiku, Onkologii i Hematologii Dziecięcej we Wrocławiu, Krzysztof Tuduj - były pacjent „Orlika” obecnie Poseł na Sejm, Burmistrz Kudowy Zdroju Aneta Potoczna, Ks. Romuald Brudnowski – miejscowy Proboszcz i kapelan „Orlika” oraz pracownicy „Orlika”. Przypomnijmy rolę prof. Janiny Bogusławskiej-Jaworskiej w utworzeniu i działalności „Orlika”.

Lecznictwo hematologiczne

Miałem w życiu szczęście uczestniczyć w organizacji szpitala „Orlik”, przypadło mi zadanie budowy tego szpitala, znam więc wszystkich uczestników i współtwórców tego dzieła, a największą rolę pełniła właśnie prof. Janina Bogusławska-Jaworska. Opis budowy „Orlika” poprzedzę kilkoma porządkującymi informacjami. „Orlik” powstał w Zespole Rehabilitacyjnym dla Dzieci „Czermna-Bukowina” w Kudowie-Zdroju, w którym funkcjonowało sanatorium dla dzieci „Marzanka”, a które organizowałem i uruchomiłem w 1971 r., jako jednostkę podległą Wydziałowi Zdrowia

i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu, w leczeniu dzieci z chorobami górnych dróg oddechowych. W organizacji tego sanatorium korzystałem z rad wybitnego pediatry prof. Tadeusza Nowakowskiego, Kierownika Kliniki Pediatrycznej przy ul. Wrońskiego we Wrocławiu. W 1976r. przeprowadziłem się do Wrocławia i objąłem stanowisko Wicedyrektora w Państwowym Szpitalu Klinicznym Nr 1. W tym wielkim kompleksie klinicznym, poza 17 klinikami, zakładami teoretycznymi, medycyną sądową i anatomią patologiczną, przychodniami, poradniami, mieliśmy także hotele pielęgniarskie dla wszystkich pozostałych szpitali klinicznych. Odwiedzając prof. Nowakowskiego zauważyłem bardzo trudne warunki lokalowe dzieci chorych hematologicznie. Prof. Janina Bogusławska-Jaworska chcąc radykalnie poprawić warunki lokalowe tej kliniki, zwróciła się do mnie o przekazanie na jej klinikę budynku przy ul. Bujwida 44, zajmowanego dotąd na hotel pielęgniarski. Postanowiliśmy spełnić to życzenie, pokonaliśmy duże trudności mieszkaniowe, a pielęgniarki zajmujące tam mieszkania zasługują na najwyższy szacunek, za dzielne znoszenie niewygód przenoszenia w nowe miejsca zamieszkania. W obiekcie przy ulicy Bujwida 44, prof. Bogusławska-Jaworska zorganizowała, ze swoim zespołem, świetnie funkcjonującą Klinikę Hematologii Pediatrycznej. Ta współpraca wkrótce przyniosła dalsze owoce. W 1984 r. dr Maciej Raniewicz, Lekarz Wojewódzki w Wałbrzychu, w przypadkowej rozmowie ze mną powiedział, że do sanatorium „Marzanka” w Kudowie dołączono obiekt na Bukowinie, po dawnym prewentorium dla dzieci z m. Wrocławia, teraz poszukiwał jakiegoś profilu dla tego obiektu, znajdującego się wprawdzie w bardzo złym stanie technicznym, ale położonego w dobrym miejscu dla leczenia dzieci. Od razu pomyślałem o dzieciach chorych hematologicznie, dla których dotąd nie było żadnego ośrodka rehabilitacyjnego. Powiedziałem dr Raniewiczowi, że mógłbym o tym porozmawiać z prof. Bogusławką-Jaworską, pomysł akceptował. Po niedługim czasie, prof. Bogusławska-Jaworska przekazała mi taki projekt, który skonsultowała z prof. Krystyną Bożkową – ówczesnym Dyrektorem Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie oraz z Kierowniczką Kliniki Hematologii Pediatrycznej w Warszawie prof. Romą Rokicką-Milewską. Wojewódzki Wydział Zdrowia w Wałbrzychu przyjął projekt i w styczniu 1986r. zostałem zatrudniony jako dyrektor Zespołu „Czermna-Bukowina” do zrealizowania programu „Orlika”. Miałem wyjątkowo komfortową sytuację, że najważniejsze zagadnienia merytoryczne w przygotowaniu Szpitala „Orlik” wzięła na siebie prof. Bogusławska-Jaworska, wybitny liczący się w Europie hematolog i w krótkim czasie wszystkie kliniki hematologii pediatrycznej wspierały ten projekt. Szybko powstawały nowe obiekty na kudowskiej Bukowinie. Środki finansowe płynęły nie tylko w Urzędzie Wojewódzkiego w Wałbrzychu, ale również od stowarzyszeń, fundacji, osób prywatnych oraz od wpierającego nas stowarzyszenia w Akwizgranie w Niemczech, któremu przewodniczył dr Gottfried von Kirchbach, zaprzyjaźniony z prof. Bogusławką-Jaworską. Budowę odwiedzali lekarze wojewódzcy Raniewicz i Rajchel, ale także Wojewodowie Piotrowski i Gołębiowski, zaproszono mnie na Komisję Sejmową Zdrowia do poinformowania o tym projekcie. Do Rady Społecznej weszli znakomici obywatele Dolnego Śląska z późniejszym Marszałkiem Dolnośląskim Henrykiem Gołębiowskim, późniejszym Wiceprzewodniczącym Sejmiku Dolnośląskiego Julianem Golakiem, a Radzie tej przewodniczył inż. Leszek Skrzypczak z Dusznik. Główną rolę pełniła Rada Konsultantów Klinicznych – zbierająca się raz lub dwa razy w roku, w skład której wchodziła przedstawiciele wszystkich Klinik Hematologii Pediatrycznej w Polsce, profesorowie i doktorzy hematologii, a Przewodniczącym Rady była prof. Janina Bogusławska-Jaworska. Szpital „Orlik” otworzony został 1 października 1990r. turnusem dzieci z okolic Czarnobyli na Ukrainie. Turnus ten sfinansował Pax Christi z Danii. Na posiedzenia Rady Konsultantów Klinicznych przyjeżdżali lekarze z innych krajów, a częstym gościem był kierownik kliniki hematologii w Wiedniu, który marzył o tym, by mieć taki „Orlik” w Austrii. Słowo „białaczka” brzmiało wtedy bardzo groźnie i wszyscy pracownicy „Orlika” silnie przeżywali te widoki i nowe zadania. Nawiązaliśmy kontakty z Polskim Towarzystwem Schweitzerowskim

i w ramach programu tego Towarzystwa zorganizowaliśmy w latach 1991-1992 Studium Rehabilitacji Dzieci z Chorobami Krwi – dla wszystkich pracowników „Orlika”, bez względu na to, jaką kto pełnił funkcję, a więc od dozorczy do dyrektora. Najczęstszym szkolącym była prof. Alicja Chybicka, ówczesny faktyczny zastępca prof. Janiny Bogusławskiej-Jaworskiej, późniejszy kierownik Kliniki i znany Senator RP.

Ludzie i środowisko

Prof. Janina Bogusławska-Jaworska, dokonując wyboru kudowskiej Bukowiny na miejsce leczenia rehabilitacyjnego w hematologii podkreślała walory klimatyczne tego miejsca, czyste powietrze, słaby samochodowy ruch turystyczny na Bukowinę i wysokość 700 m npm, optymalna dla procesów krwiotwórczych. Przed rozpoczęciem budowy „Orlika” sprowadziłem z Niemiec wybitego ekologa dr Kristiana von Vistinghausena do uważnego zbadania całej Bukowiny, czy nie ma tu jakichś szkodliwych oddziaływań promieniowania, jakichś zadawnionych zanieczyszczeń, czegoś, co mogłoby być przeszkodą w leczeniu. Uważne ponad tydzień trwające badania wykazały, że środowisko jest czyste i dobre. Następnie udaliśmy się z prof. Bogusławską-Jaworską do wybitego polskiego ekologa i hematologa prof. Juliana Aleksandrowicza do Krakowa, by zasięgnąć jego porad co do dalszego sposobu zagospodarowania otoczenia szpitala, ochrony środowiska i żywienia chorych. Po tych rozmowach uzgodniliśmy z władzami miasta Kudowy, że w gospodarce przestrzennej w obrębie Bukowiny nie będzie można budować i uruchamiać innych ośrodków leczenia, turystyki i wypoczynku, oprócz szpitala „Orlik”, że nie będzie zgody na budowę jakichkolwiek pensjonatów, a domy mieszkalne można będzie wznosić tylko na tych działkach, na których były domy i są ślady fundamentów. Ograniczenia takie stały się konieczne dla ochrony środowiska wokół szpitala, dla ograniczania ruchu samochodowego w strefie szpitala, wreszcie dla oszczędnego używania ograniczonych tu ilości wody, tworzenia śmieci i ścieków, a także potrzeby ograniczania ruchu kołowego na wąskiej i pełnej zakrętów drodze od Pstrążnej do Bukowiny, szczególnie w warunkach zimowych, gdy są tu duże opady śniegu.

Chorób hematologicznych jest wiele i często wiążą się ze środowiskiem życia. Wystarczy nawet powierzchowne spojrzenie na przyczyny wielu z tych chorób, by dostrzec wpływ środowiska. Istnieje wiele takich miejsc, nawet w uzdrowiskach, na przykład skrzyżowanie ulic przed byłym sanatorium wojskowym w Kudowie-Zdroju, gdzie brak ronda powoduje długie kolejki stojących samochodów, wytwarzających znaczne ilości spalin, dymiących na niskim biegu, przy dodawaniu gazu w zwolnionym ruchu do zjazdu ze skrzyżowania. Zagęszczenie spalin wzrasta, a dzieje się to obok przedszkola. Tak bywa w bardzo wielu miejscach w różnych miejscowościach i to ma wpływ na nasze zdrowie. Mówiąc o chorobach hematologicznych powinniśmy zaostrzać naszą czujność na jakość środowiska życia.

Przy budowie szpitala „Orlik” ujawniły się postawy wybitnie prospołeczne, o wielkiej wartości moralnej. Już na początku budowy trzeba było wykonać drogę od Pstrążnej do Bukowiny, bowiem była ona tak zniszczona i pełna dziur, że utrudnione było zwykłe dowożenie materiałów, a kudowscy taksówkarze nawet odmawiali jazdy na Bukowinę. W rozmowach z władzami miasta wzięliśmy na siebie pokrycie połowy kosztów materiałów i robocizny oraz koszty nadzoru technicznego. Inż. Józef Markiewicz, jako inspektor nadzoru troszczył się o jakość masy asfaltowej i drobiazgowo pilnował wszystkich czynności w podkładach pod asfalt. Po bardzo dobrze wykonanym nadzorze odmówił przyjęcia wynagrodzenia, poprosił, by potraktować jego działania jako pracę społeczną. Wyznał przy tym swoje filozoficzne uzasadnienie takiej postawy: powiedział, że pochodzi z Bukowiny rumuńskiej, był drogomistrzem królewskim, pierwszą w życiu drogę budował na Bukowinie i teraz – powiedział – zbudował ostatnią w życiu drogę też na Bukowinę. Niedługo potem - zmarł. Pozostał w pamięci tego miejsca jako piękny człowiek, nawet

wystąpiliśmy do ówczesnego Urzędu Miasta o nazwanie tego odcinka drogi – od Pstrążnej do Bukowiny – „Drogą inż. Józefa Markiewicza”. Wniosek ten – nie załatwiony - jest nadal aktualny. Przypomnijmy, że inż. Józef Markiewicz naprawiał po wojnie niemal wszystkie kudowskie ulice, zakopywał w ulicach pamiątki, by tak symbolicznie - po wojnie - utrwaląc polskość, i trzeba mieć nadzieję, że doczeka się kiedyś godnego upamiętnienia. Dodajmy przy tym, że również zrezygnowali z honorariów finansowych dr Kristian von Vistinghausen, wszyscy klinicyści z Rady Konsultantów Klinicznych, a prof. Bogusławska-Jaworska za trudną i odpowiedzialną pracę programowania i porad na rzecz „Orlika” nigdy nie wzięła ani złotówki.

Wdzięczna pamięć

Miło stwierdzić, że w naszym otoczeniu ludzka wdzięczność nie gaśnie, a piękne gesty upamiętniania wzmacniają ludzkie serca i wiarę w wyższe wartości duchowe. 23 sierpnia 2022r. byliśmy świadkami w „Orliku”, gdy wdzięczny pacjent, który wyszedł z trudnego stanu zdrowia, będąc w „Orliku” aż na trzynastu turnusach, uratowany, nie zapomniał o tych, którzy pomogli w uratowaniu zdrowia i życia. Tym pacjentem okazał się Krzysztof Tuduj z Wrocławia, który po leczeniu w „Orliku” ukończył studia wyższe i obecnie jest Posłem na Sejm.



Posel Krzysztof Tuduj przemawia w „Orliku” 23.VIII.2022r.

W tym roku, 2022, w dwudziestą rocznicę śmierci prof. Janiny Bogusławskiej-Jaworskiej zaprosił lekarzy, pracowników, Prezesa Zarządu Sanatoria Dolnośląskie sp. z o.o. Tomasza Maciejowskiego, pracowników „Orlika” dawnych i obecnych – do uczczenia pamięci prof., Janiny Bogusławskiej-Jaworskiej przez uroczyste wywieszenie w godnym miejscu w „Orliku” wielkiego zdjęcia prof. Janiny Bogusławskiej-Jaworskiej, w stroju akademickim z odznaczeniami państwowymi i wygłoszenie wspomnień o Jej zasługach w utworzeniu i działalności „Orlika”.



Dzieci odsłaniają fotografię obrazową prof. Janiny Bogusławskiej-Jaworskiej

Ta piękna uroczystość stała się także okazją do zaprezentowania obecnego stanu „Orlika” i jego znaczenia w lecznictwie hematologicznym w Polsce. Udział Burmistrza Kudowy Zdroju Anety Potocznej i składane przez nią wyrazy uznania kierownictwu „Orlika”, wskazują na docenianiu ważności funkcjonowania „Orlika” i podtrzymywaniu zobowiązań władz samorządowych w trosce o zachowanie właściwych warunków funkcjonowania tego ważnego w Polsce szpitala. Obecny kierownik Kliniki we Wrocławiu prof. Krzysztof Kałwak wysoko ocenił leczenie rehabilitacyjne w „Orliku”, gratulował Prezesowi Zarządu Spółki Sanatoria Dolnośląskie dobrego zarządzania, a prof. Alicja Chybicka przybliżyła zebrany postać prof. Janiny Bogusławskiej-Jaworskiej, Jej wkład w rozwój leczenia hematologicznego i zasadniczą rolę w powstaniu ważnego w tym lecznictwie i dobrze prowadzonego szpitala „Orlik”. Poseł Krzysztof Tuduj oddał hołd prof. Janinie Bogusławskiej-Jaworskiej, dziękował za uratowanie zdrowia i życia, wyraził nadzieję, że utrwalenie pamięci tej wspaniałej postaci umocni „Orlik” i jego personel, oraz doda wiary pacjentom i ich rodzinom w odzyskanie zdrowia i sił, tak, jak to się stało w jego sytuacji. Uroczystego odsłonięcia pięknej fotografii obrazowej dokonały dzieci leczone w „Orliku”. Wykonały to z przejęciem i z wdzięcznością. „Orlik” działa już trzydzieści dwa lata. Pomógł wielu tysiącom dzieci. Życzymy „Orlikowi”, by pod wielkim patronatem prof. Janiny Bogusławskiej-Jaworskiej i Jej uczonych współpracowników - nadal przynosił zdrowie i nadzieję.